

Naukowe mity i nienaukowe fakty nt. zdrowia i choroby

9 grudnia 2011

Na marginesie omawiania serii telewizyjnej „Nieuleczalni” (Incurables, Zone Reality) przedstawię tu kilka słów wyjaśnienia dla osób, które dopiero zaczynają podejrzewać, że z medycyną alopатыczną coś jest nie tak, jak być powinno.

W szkole uczą nas naukowego, a więc materialistycznego sposobu patrzenia na rzeczywistość. Od spraw duchowych ma być religia. Jak we wszystkim, czym hipnotyzuje nas Matrix, mamy tu do czynienia z silnie zaznaczonym dualizmem, czyli w tym przypadku ustawieniem materii w opozycji do ducha.

Stali czytelnicy tego bloga wiedzą, że przeciwieństwa są tym samym (zafiksowanie na dowolnego rodzaju skrajności zawsze prowadzi do ekstremizmu, a więc fanatyzmu) i że prawda zwykle leży gdzieś w połowie drogi, albo wręcz zupełnie nie tam, gdzie fanatycy ją sytuują.

Współczesna nauka bada świat materii, całkowicie ignorując sprawy ducha. Naukowa medycyna również pomija kwestie duchowe, skupiając się wyłącznie na „mechanice” i procesach fizyko-chemicznych, zachodzących w organizmie. Lekarze, którzy ośmielają się dostrzegać metafizyczną stronę życia traktowani są jak szarlatani lub – w najlepszym razie – nieszkodliwi wariaci. Niejeden z takich lekarzy musiał pożegnać się z karierą tylko dlatego, że jego filozofia nie była zgodna z „nauką” medyczną (która w rzeczywistości nierzadko z prawdziwą nauką nie ma nic wspólnego i często przypomina kult pełen dogmatów).

Bezduczne, „naukowe” podejście sprawia, że pacjent traktowany jest jak biologiczna maszyna, którą należy naprawić podobnie, jak naprawia się każdy inny mechanizm, np. samochód czy komputer. Jeśli jakaś część działa nieprawidłowo i nie da się

jej naprawić (zaszyć, skrócić śrubami, wstawić dreny itp.), to należy ją zastąpić nową (przeszczepem). Jeśli stwierdza się brak jakiegoś związku chemicznego, np. insuliny czy neuroprzekaźnika, podaje się go w postaci leku i wierzy, że to pomoże – zupełnie tak samo, jak wlanie do silnika samochodowego właściwego paliwa i oleju.

Czasem coś tam przebąkuje się na temat znaczenia serdeczności i troski, które pomagają pacjentom szybciej wrócić do zdrowia, ale zagłębianie się w metafizykę jest zdecydowanie źle widziane, bo nienaukowe.

Seria „Nieuleczalni” udowadnia, że nie tędy droga.

Wszystkie leki chemiczne mają mniej lub bardziej poważne skutki uboczne [1] (proszę uważnie czytać ulotki dołączone do leków – jeśli łykasz cokolwiek bez zapoznania się z treścią ulotki ryzykujesz śmiercią lub kalectwem!) i prawie zawsze uzależniają pacjenta na całe życie. Odstawienie leku nierzadko jest równoznaczne ze śmiercią! Koronnym przykładem jest cukrzyca, która sprawia, że pacjent stale musi mierzyć poziom cukru i aplikować sobie insulinę, a jeśli znajdzie się w sytuacji, że z jakiegoś losowego powodu nie może jej zdobyć, zaczyna się ścigać ze śmiercią.

Naukowa medycyna doskonale potrafi określić, ile białek, tłuszczów, mikroelementów i witamin potrzeba, aby zachować zdrowie, ale nie potrafi wyjaśnić, dlaczego człowiek, który teoretycznie dostarcza swojemu organizmowi wszystkiego, czego mu potrzeba choruje i marnieje w oczach.

Seria „Nieuleczalni” uświadamia nam, że wszyscy jesteśmy dziećmi natury i że bez natury nie jesteśmy w stanie żyć ani tym bardziej zachować pełni zdrowia. Udowadnia również siłę i skuteczność modlitwy i wiary.

Do zdrowego życia nie wystarczą same białka i witaminy. Żywność (zgodnie ze swoją nazwą) musi żywić, a więc być pełna życia i energii, czyli świeża i uprawiana w naturalny sposób.

W diecie makrobiotycznej (która jest „rekordzistką” w rankingu wszelkich znanych metod przywracania zdrowia) stosuje się żywe jedzenie, np. kiełkujące, całe ziarna i świeże warzywa i owoce, a jaja muszą być koniecznie zapłodnione. Jaja pochodzące z chowu klatkowego nie nadają się do jedzenia, bo nie dość, że kury są stłoczone i zestresowane, to jaja te nie są zapłodnione. Podobnie „martwe” (pozbawione energii chi) są mrożonki, a zwłaszcza potrawy przyrządzane w kuchenkach mikrofalowych – mogą mieć zachowane wszystkie witaminy i sole mineralne, ale nie ma w nich życia, więc zamiast oddawać organizmowi swoją energię, zużywają ją w procesie trawienia. Co więcej, według medycyny chińskiej (najstarszej, obok ajurwedy metody naturalnego leczenia i przywracania zdrowia) mrożonki [2], nawet podawane na gorąco, wychładzają organizm i powodują blokady w meridianach (szlakach przepływu energii życiowej), co powoduje bóle stawów (zwłaszcza kolan). Jeśli cierpisz z powodu problemów z kolanami natychmiast przestań kupować mrożonki dowolnego rodzaju!

Szczególnie niebezpieczne są szybkie dania („fast food”, hamburgery, gorące kubki (glutaminian!!!), dania do podgrzewania w mikrofalówkach itp.), chipsy (sama chemia!) i wszelkie dania „dietetyczne”, czyli odtłuszczone i zawierające słodziki (diet soda, diet Cola, jogurty i inne wyroby mleczne „0%”).

Biała mąka i cukier zaliczają się do TRUCIZN, których absolutnie i pod żadnym pozorem nie wolno jadać osobom chorym na raka! Rak żywi się cukrem (co wykorzystuje medycyna naturalna, ale o tym później) i białą mąką.

Uwaga! Rzekomo „dietetyczne” słodziki są jeszcze gorszą trucizną niż cukier!

Właściwe leczenie nie polega na wszczepianiu sztucznych organów ani na wlewaniu do krwi substancji chemicznych, których brakuje, lecz na naturalnym przywracaniu zachwianej równowagi (homeostazy). Takie działanie pozwala organizmowi

powrócić do pełni zdrowia i utrzymać je.

Niech Cię nie przeraża perspektywa „tracenia czasu i energii” na gotowanie w domu, bo to właśnie dzięki właściwej diecie i unikaniu wszelkiej chemii możesz odzyskać pełnię wolności od cierpienia fizycznego i psychicznego spowodowanego chorobą lub kalectwem. Uwolni Cię to również od wydatków i uzależnienia od leków.

Co najważniejsze, zdrowy organizm oznacza również zdrowy, a więc sprawnie pracujący mózg. Tylko dzięki niezależnemu myśleniu możesz wyzwolić się z sieci kłamstw i manipulacji, którymi karmią ludzi media, politycy i sprzedajne mamonie „autorytety” medyczne (i wszelkie inne).

Bruce Lipton, lekarz i naukowiec udowodnił, że duch góruje nad materią i że to nie geny rządzą organizmem, lecz że to świadomość (duch) rządzi genami. Dlatego nie ma chorób nieuleczalnych (poza bardzo nielicznymi wadami wrodzonymi), chyba, że ktoś w nie wierzy. W co wierzysz, to dostajesz. Jeśli pragniesz zdrowia, musisz przestać wierzyć w choroby i lekarzy i zacząć wierzyć w naturę, zdrowie i własną moc sprawczą. Bez tego nie odniesiesz sukcesu na drodze ku zdrowiu i szczęściu.

Japoński badacz Masaru Emoto udowodnił naukowo pamięć wody, a więc zasadę działania homeopatii. Woda przekazuje organizmowi informację, która została w niej zapisana, a to znaczy, że nie potrzeba dodawać do niej żadnych substancji chemicznych, żeby nią leczyć. Wystarczy jedynie informacja o tej substancji.

Na zakończenie: proszę mi nie zarzucać generalizacji ani jednostronnego postrzegania medycyny. Piszę tu o medycynie ałopatycznej, która truje, a nie o medycynie ratunkowej czy chirurgii urazowej, które ratują życie i przywracają sprawność po wypadkach.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)

PRZYPISY

[1] Wyjątkiem są warzywa i owoce, które w naturze narażone są na działanie mrozu, który ich nie zabija, np. brukselka, pory, rokitnik czy owoce jałowca. Jeśli nie mamy wyjścia i musimy skorzystać z mrozonek można je „rozgrzać” odpowiednimi przyprawami. Więcej informacji o energetyzowaniu potraw i fatalnych skutkach stosowania mikrofal można znaleźć w Internecie, na stronach z przepisami zdrowej kuchni.

[2] Przykład skutków ubocznych [\(stąd\)](#). Lek na cholesterol Sortis oprócz tego, że ma mnie leczyć do śmierci, to ma takie efekty uboczne: „Częste: zaparcia, wzdęcia, dyspepsja, nudności, biegunka; reakcje alergiczne; bezsenność; ból głowy, zawroty, parestezje; wysypka, świąd; bóle mięśni, bóle stawów; osłabienie, bóle w klatce piersiowej, bóle pleców, obrzęki obwodowe. Nieczęste: jadłowstręt, wymioty; małopłytkowość; łysienie, hiperglikemia, hipoglikemia, zapalenie trzustki; niepamięć; neuropatia obwodowa; pokrzywka; miopatia; impotencja; złe samopoczucie, przyrost masy ciała. Rzadkie: zapalenie wątroby, żółtaczka cholestatyczna; zapalenie mięśni, rhabdomyoliza. Bardzo rzadkie: anafilaksja; obrzęk naczynioruchowy, wysypka pęcherzowa (w tym rumień wielopostaciowy, zespół Stevens-Johnsona i toksyczne złuszczenie się naskórka). Zwiększenie aktywności aminotransferaz w surowicy i zwiększenie aktywności kinazy kreatynowej (CK).”